Jarosław.
Magistrat

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 25 gr.

Wiadomości Jarosławskie

Organ Koła Jarosławskiego Związku Naprawy Rzeczypospolitej

CZASOPISMO TYGODNIOWE.

Rok I. Jarosław, 26 lipca 1928. Nr. 25.

Adres Redakcji i Administracji: Aleksander Strauss Jarosław, Skrytka poczt. 26.

Lokal Redakcji i Administracji: JAROSŁAW, ulica Słowackiego 7. I. p. Godz. urz. od 6-ej do 8-ej wieczór.

Ogłoszenia według umowy. Prenumerata miesięczna 1 Zł.

Należy zaszczepić społeczeństwu zdolność i odwagę samodzielnego myślenia oraz twórczej inicjatywy, wdrożyć je do wytrwałej, wytężonej pracy. Należy rozbudzić w niem wiarę we własne siły Narodu i ambicję mocarstwową, wpoić weń poszanowanie władzy, poczucie obowiązków i dyscypliny. Przemianę tę poprzedzić musi, względnie jej towarzyszyć szereg reform.

Wyciąg z Deklaracji Programowej Rady Naczelnej Związku Naprawy Rzeczypospolitej uchwalonej na posiedzeniu w dniu 6. stycznia 1927 r

☛ OBYWATELE! WSTĘPUJCIE W SZEREGI ZWIĄZKU NAPRAWY RZECZYPOSPOLITEJ!!!

Wywczasy sejmowe.

Wywczasy wakacyjne zwyczajnie kojąco działają na wzburzone nerwy, niwelują nierówności ideowe, zacierają przeciwieństwa, zbliżają rozdzielonych i sprowadzają częstokroć jedność tam, gdzie niedawno jeszcze padały hasła nienawiści i walki.

Może tegoroczne ferje na terenie stosunków sejmowych przyniosą błogie pojednanie powaśnionych stronnictw, może przywiodą do opamiętania tych wszystkich, co idąc drogą szowinizmu społecznego czy narodowego, zeszli na manowce. Może wreszcie te upały podzwrotnikowe wyniszczą raka egoizmu partyjnego a zabiegi chirurgiczne operatorów sejmowych uleczą radykalnie schorzały organizm sejmowy.

Gromkie i twarde słowa Marszałka Piłsudskiego winne przeniknąć do zatwardziałych serc opozycyjnych posłów a prace zjazdów regjonalnych B. B. W. R., prowadzone w duchu Z.N.R. a zmierzające do sanacji społeczeństwa i organizmu sejmowego, po dzielnicach, województwach i powiatach urządzane, winny natchnąć tych dotąd nieprzejednanych zbawienną myślą współpracy dla dobra naszego państwa. Może po planach i projektach lansowanych i po dyskusjach nadejdzie okres realnej pracy, może odezwie się czynów stal, której wyczekuje Rząd a zwłaszcza Marsz. Piłsudski, najlepszy syn Polski.

A wszak nie są to jakieś fantasmagorje nieziszczalne, ani utopijne marzenia, lecz czyny w granicach możliwości, wymagające trochę dobrej woli, zmiany dotychczasowego kąta widzenia, wyzbycia się sobkostwa politycznego i przejęcia się ideą państwową.

Obraz ustosunkowania się poszczególnych grup do siebie i do centrum, które stanowi B. B. W. R. a co najgłówniejsze do rządu, nasuwa każdemu poważne refleksje na przyszłość.

Zapytajmy teraz, jakie może być rozwiązanie problemu konstytucyjnego w jesiennej kadencji dzisiejszego sejmu i czy wogóle jest w tych warunkach rozwiązalny?

Niezbitym fektom jest, że wytworzenie większości sejmowej, czy na prawo, czy na lewo jest niemożliwe, bo wróciłyby metody przedmajowe, które pogrążyły Polskę w bagnie korrupcyj i zgniliźnie moralnej. Przemiana psychyki wszystkich mniejszości jest wykluczona i prowadzą bowiem jak endecja politykę ekscentryczną, wobec swoich odrębnych postulatów narodowych mających charakter szowinistyczny i nie uznają i nie widzą innej racji stanu. Są politycznie źle wychowani, bo jako obywatele Państwa Polskiego nie stawiają interesu państwa na czele wszystkich postulatów.

Potrzebne jest tu „uobywatelnienie" obywateli, aby byli zdolni myśleć kategorjami państwowemi, i w tym kierunku, pracował Z. N. R. i w tym duchu działał i działa B. B. W. R. — Te rozbieżne jednak interesa wykluczają równocześnie, przy braku wyrobienia politycznego, możliwość współpracy z Rządem.

A zatem ani mniejszości, ani bezideowe demagogiczne ugrupowania chłopskie, ani szowinistyczna prawica nie dają najmniejszej gwarancji jakiegokolwiek porozumienia czy zbliżenia do B. B. W. R.

Jedynie P. P. S. mogłaby (a raczej ci młodzi liczniejsi opozycjoniści z Niedziałkowskim na czele) wyjść z tego błędnego Koła opozycji dla opozycji i dąsania sie na „Dziadka" z powodu rzekomo zagrożonych praw ludu. Jedynie P. P. S. mogłaby zmienić swe stanowisko w Sejmie, wyrzec się swel buńczuczności, zmienić kąt partyjny widzenia i okazać dobrą wolę współpracy z Rządem, Wszak w tym III. Sejmie tylko P. P. S. bierze odpowiedzialność za niemoc jego i bezczynność, jako partja świadoma grzechu popełnionego.

O ile porozumienie jakieś nie nastąpi wśród lub po wywczasach letnich, większość sejmowa okaże się problemem nie do rozwiązania i wobec tego Sejm w kadencji jesiennej obradujący, nie uchwali zmian konstytucyjnych i zostanie prawdopodobnie rozwiązany.

Z. N. R. którego celem było i jest: siać zdrowe ziarno wśród społeczeństwa i wychować obywateli w kierunku solidaryzacji politycznej, będzie miał za zadanie wytępić wszelką demagogję i tak przekształcić społeczeństwo, aby ewentualne przyszłe wybory do sejmu dały pożądane rezultaty t.j. potrzebną większość sejmową idącą jak jeden mąż po linji Marszałka Piłsudskiego i Jego przyjaciół politycznych w Rządzie i społeczeństwie.

Może to za wczesne jaskółki przedwyborcze, dziś, gdy ten sejm wypoczywa i nabiera sił do jesiennej pracy na terenie sejmu!

Roją nam się nieraz dziwne sny i różne plany wentyluje prasa codzienna i niejeden polityk wakacyjny. A może z tej ciszy wakacyjnej wyrwie nas głos donośny Marszałka Sędziwego, gdy w Wilnie pojawi się wśród „swoich" i rzeknie znowu, niby Wernyhora, jakieś „Słowo"... Czekajmy zatem do 12 sierpnia!...

DROGUERJA I PERFUMERJA
FELIKSA WOJCIECHOWSKIEGO w JAROSŁAWIU ul. Grunwaldzka
poleca wszelkie artykuły w zakres drugueryjnych wchodzące jako to:
Chemikalja, Wody mineralne, Perfumy i Mydła po umiarkowanych cenach.

Płaszcze gabardynowe, Prószniki angielskie, Ubrania marynarkowe, Ubrania sportowe, Ubrania ze surowego jedwabiu. Marynarki brukselinowe po CENACH KONKURENCYJNYCH poleca firma

obecnie LEON BRANDES, Jarosław, Grunwaldzka 14.

HEILMANN KOHN & SYNOWIE

UDZIELA SIĘ KREDYTU NA DOGODNYCH WARUNKACH.

Korespondencja

Z wywczasów horynieckich.

Kiedy nastanie czas „ogórkowy" w dziennikarstwie, po zamknięciu sejmu ministerjów, szkół, sal teatralnych i koncertowych i kiedy miasta i miasteczka opustoszeją i zaroi się od letników w miejscach klimatycznych i kuracyjnych, wówczas i prasa skwapliwie pochwytuje wszelkie korespondencje z letnisk i informuje pozostałych w mieście obywateli o tem sezonowem życiu różnych Krynic, o paskarstwie w Rymanowie, o tygodniu tatrzańskim w Zakopanem, o ruchu nad Bałtykiem i o gościach w Druskienikach.

Te łagodzące okoliczności ośmielają mnie że z tutejszego „zdroju" przesyłam „Wiadomościom Jarosławskim" wiązankę pozdrowień i wieści. Aby zainteresować czytelnika, wysunę atrakcje na samo czoło korespondencji i wspomnę o wielkim dancingu urządzonym w małym pensjonacie zdrojowym na stylowej werandzie przy dźwiękach własnej „orkiestry" z Rawy Ruskiej w dniu 8. lipca. Podobno zabawa była ochocza a w każdym razie miała taką być. Czy w pląsach brali czynny udział kuracjusze obciążeni reumatyzmem, artretyzmem i innemi miłemi dolegliwościami, o tem milczą biuletyny policji miejscowej. Natomiast skrzętnie notują wiadomość sensacyjną, że z 11. na 12. VII. na „Petra i Pawła" w nocy, jakiś niewiadomego nazwiska obywatel, z żarliwości religijnej przedostał się do wnętrza cerkwi okienkiem po wyjęciu kraty i odprawiwszy modły swoje i policzywszy sobie stratę czasu za czuwanie w nocy, zabrał ze sobą skarbonkę zawierającą około 120 Zł. Posterunek żandarmerji stacjonowany w narożnej kamienicy po drugiej stronie drogi (około 15 mtr. odległy od cerkwi) skonstatował nazajutrz protokolarnie, że niema ani skarbonki ani złodzieja na miejscu a zatem, że wszystko w porządku, bo ani nie trzeba się obawiać nieobecnego złodzieja ani nie pokusi się nikt o kradzież tejże skarbonki. Nie jest to może tak wielką senzacją, że pod bokiem żandarmerji dokonano bohaterstwa, bo lepsze kawały wypłatano w swoim czasie we Lwowie pod bokiem dyrekcji policji. Ale świadczy to o jednym fakcie, że dotyczący posterunkowy ma zdrowy sen a jeszcze zdrowsze nerwy i że lekarz zdrojowy Dr. Ruebenbauer winnien mu zaordynować na cały sezon kąpiele w łazienkach opustoszałych z powodu znikomej liczby kuracjuszów. Może wśród wyziewów siarczanych jak Pytji wpadnie mu (to jest, posterunkowemu) na myśl, jakby nawiązać bliższy kontakt z nieznanym z miejsca i pobytu eskamoterem świątecznym czy też numizmatykiem (bo policja nie stwierdziła czy to był popis nauki zręczności, czy też ciekawość naukowa gromadzenia zabytków muzealnych) Może kiedyś w wolnej chwili, gdy ów nieznany badacz archeolog ulokuje w odpowiednich środowiskach owe zdobycze naukowe — może uda się policji wejść z nim w bliższy kontakt towarzyski celem odznaczenia wybitnych uzdolnień zasłużonego męża.

Po tych atrakcjach z dnia a raczej z nocy pragnę czytelników zapoznać bliżej z tutejszym zdrojem:

Otóż z daleka już imponująco przedstawia się każdemu jadącemu np. z głębi Tybetu przez Rawę Ruską do Karlsbadu — na wysokich tykach umieszczony napis Horyniec-Zdrój bardziej jednak może zaimponować tym kuracjuszom, którzy mają szczęścia przebywać na wilegjaturze wśród jego historycznych murów czyto w jedynym tak zwanym pensjonacie, czy też w najętym domu w miasteczku, czy w jakiej niedokończonej pod lasem willi.

A była ta kiedyś pańska rezydencja książąt Ponińskich, było huczno i wesoło, był teatr murowany, gdzie dawano wielkopańskie przedstawienia dla sfer arystokratycznych jak się to działo u Radziwiłłów, Lubomirskich i innych magnatów polskich; kwitnęło zamiłowanie do sztuk pięknych, mecenasostwo, głośne były polowania wielkopańskie, kuligi, zjazdy sąsiedzkie i zabawy z książęcym urządzone przepychem.

Wszystko przeminęło! Z dawnego teatru, walącego się zrobiono spichlerz, dekoracje pocięły myszy, pałac dziś dwupiątrowy odnowiony z dawnymi herbami, z zaniedbanym parkiem, brudnym stawem, gdzie kiedyś łabędzie się kołysały, z oranżerją zniszczoną w czasie wojny i t. p. robi wieczorem wrażenie „Strasznego dworu". Dziś mimo starań i usiłowań obecnych właścicieli z tych rozsypujących się murów ogrodowych budynków gospodarskich wieje chłód grobowy; w poszumie drzew dźwięczy smutna nuta dawnej świetności, wielkopańskich gestów zbytku i dostatku; snują się wśród ciszy nocnej widma książęcych właścicieli i zamierają w pamięci ludzkiej dziwne i fantastyczne epopeje wśród miejscowej służby o tych książętach o ich artystycznych nawyczkach, hulankach, darowiznach, kaprysach i marnowaniu książęcej fortuny.

(c. d. n.)

Na marginesie projektu ustawy szkolnej.

Sprawa naszego szkolnictwa, opartego na podstawie demokratycznej, aktualna od chwili wskrzeszenia naszej państwowości, nie wyszła dotąd, po dziesięciu latach, ze stadjum zamierzeń, planów, wśród których na czoło wysuwa się ogłoszony przez ministra W. R. i O. P. projekt Ustawy o ustroju szkolnictwa ogłoszony drukiem w sierpniu 1927 r. przez

Prof. I. Adamski.

Nowa muzyka wobec romantyki.

Część I.

Stoimy na przełomie dwóch epok w dziedzinie muzyki, z chaosu zjawisk przeżywanych wyłaniają się stopniowo nowe wartości estetyczne, inaczej krystalizuje się do tych form ustosunkowanie nasze, niż to dotąd bywało, inaczej słuchamy i słyszymy tę nowoczesną muzykę, która w naszych oczach powstaje niejako z rozkładu, na gruzach minionej epoki.

Aby zdać sobie sprawę z współczesnych nam prądów muzycznych, zrozumieć istotę nowej muzyki, charakter jej, więc cechy jej i cele należy cofnąć się w przeszłość najmłodszą, którą w dziejach muzyki określamy nazwą romantyki.

Pochodzenie i pojęcie tego kierunku możnaby różnie określić i z różnych punktów widzenia naświetlić. Jeśli jednak chodzi o uchwycenie przewodniej myśli romantyki zapytajmy, czego chce romantyka, jaka jest jej tendencja, czy to będą romantycy z krwi i kości jak Brahms, Chopin, Wagner, Liszt, Berlioz, czy piersi pionierzy romantyzmu jak Spohr, Weber, Mendelsohn, Schumann, Schubert, czy epigonowie t. zw. neoromantycy jak Brukner, Mahler, Debussy, Strauss, Plitzner i i....? Na pytanie: „czego chcą oni?" odpowiadają estetycy niemieccy: „Gefühle darstellen!" A zatem we wzbudzeniu uczucia leży pierwotna twórcza podnieta każdego romantycznego muzyka — w oddaniu tego uczuciowego wzruszenia leży cel jego formotwórczych tendencyj artystycznych, różnica zachodzi jedynie w posługiwaniu się różnymi środkami, zmierzającymi do tego samego celu.

Klasyczna muzyka natomiast miała inne na oku cele, niż wyrażać uczucie. To też trudno interpretować „uczuciowo" taką np. symfonję: „Jupiter" Mozarta albo jakąś fugę Bacha ze zbioru: „Wohltemperiertes Klavier". Byłoby to nonsensem, karykaturą, podczas kiedy u takiego Schumanna czy Chopina jest taka interpretacja na miejscu, jest niezbędna, jeśli tę romantyczną muzykę pragniemy wewnętrznie przeżyć, zrozumieć. Wszak uczucie muzyka romantycznego ma wzbudzić za pomocą dźwięków uczucie w słuchaczu — chodzi zatem o wymianę uczuć zwiazanych za sobą jak przyczyna (muzyk) i skutek (słuchacz). Sama muzyka jako środek gra rolę pośrednika, niby prąd elektryczny w nadaniu depeszy (wywołaniu) uczucia i odebraniu telegramu (uczucia). Samo uczucie leży poza sferą dźwiękową muzyki, lecz przez to pośredniczenie zostaje neutralne uczucie „muzykalnie wyrażone".

Wobec tego określamy sztukę, gdzie muzyka ma za cel: uczucie z twórcy przenieść na słuchacza, mianem sztuki wyrazowej (Ausdruckskunst).

W romantycznym artyście odnajdujemy dwa momenty, dwa zjawiska: 1) apercepcję jakiegoś szczególnego wyobrażenia uczuciowego, 2) sposób uformowania tego uczucia za pomocą materjału dźwiękowego.

Jedną z głównych cech romantycznej sztuki jest cała, przebogata rozbudowa harmoniki czyli współbrzmienia tonów. Harmonia powstała przez rozkładanie tomu zasadniczego na współbrzmiące alikwoty czyli tony poboczne, zwane też „górne". Ton główny zostaje niejako rozdzielony, rozerwany, rozszczepiony. Przez to, że składniki równocześnie słyszymy, odczuwamy szczególną podnietę tego rozszczepienia, (Spannungsreiz) czyli odczuwamy całość przedstawioną w składnikach z tendencją do ich współbrzmienia czyli skojarzenia się części składowych. Miłe dla ucha rozszczepienia, lub niemiłe czyli zgodne i niezgodne interwały (t. zw. konsonanse, dyssonanse) otrzymują znaczenie uczuciowe bądź jako radość, bądź jako smutek o różnem stopniowaniu. Harmonje tonacyjne stają się wyobrażeniem czegoś przyjemnego, spokojnego, normalnego, harmonje mieszane z obcych składników leżących poza tonacją, stają się wyobrażeniem czegoś niemiłego, wrogiego, burzącego.

W rozwoju harmoniki leży podstawa siły twórczej wszystkich romantycznych muzyków, którzy wnieśli do organizmu dźwiękowego naj-

byłego ministra tego resortu, Dr. Gustawa Dobruckiego.

Sam projekt nie tak łatwo ujrzał światło dzienne, od grudnia r. 1926 bowiem przetrawiano go w komisjach ministerjalnych; poprzedziły go namiętne dyskusje a wreszcie powstał w atmosferze walki która trwa po dziś dzień między zwolennikami szkoły jednolitej a obozem reakcji, między zwolennikami postępu i reform na polu szkolnictwa naszego i wrogami jego, a wśród nauczycielskich organizacyj między **Związkiem Zaw. N. P. Sz. Śr. a Tow. N. Sz. W.**

Pojawienie się projektu znalazło swoje echo w prasie fachowej i weszło na porządek dzienny dyskusyj nauczycielskich. Główny Zarząd Z.Z.N.P.S.S. w dniu 4 lutego 1928 zajął zdecydowane stanowisko w tej tak żywotnej sprawie i stwierdziwszy kampanję prowadzoną przez T. N. S. W. przeciw wszelkim próbom reformy w szeregu artykułów w „Przeglądzie Pedagogicznym" mających charakter demagogiczny, podniósł Z.Z.N.P.S.S. rzuconą rękawicę, gotowy do obrony szkoły jednolitej i jedynie demokratycznej.

Na Zjeździe Dyrektorów w ostatnich dniach stycznia 1928. w Warszawie zamanifestowano zdecydowanie swoje stanowisko i uznano konieczność uświadomienia szerokiego ogółu o istocie projektu reformy szkolnictwa w oświetleniu przeciwstawnem do reakcyjnego stanowiska, jakie zajęła większość Dyrektorów z Małopolski i T.N.S.W., którzy przez mdławy referat dyr. lwowskiego Jasiewicza (odczytany przez dyr. Wilka z Rzeszowa) wypowiedzieli się za utrzymaniem dotychczasowego ośmioletniego gimnazjum i ostro skrytykowali „karkołomny" wedle nich pomysł projektu ministerjalnego.

Bezcelowem byłoby powtarzać wszystkie argumenty tej dość płytkiej krytyki koncepcji pięcioletniego gimnazjum opartego na siedmioletniej szkole powszechnej. Odparowali je w swoich przemówieniach: redaktor „Ruchu Pedagogicznego", dyr. H. Rowid z Krakowa i delegaci Z.Z.N.P.S.S. dyr. Odrzywolski i p. Gąsiorowska.

Zjazd Inspektorów w Warszawie dnia 3. i 4. lutego b. r. w obecności Ministra W. R. i O. P., kuratora Zawadzkiego i wizytatorów dał sposobność wypowiedzenia się w w sprawie reformy szkolnej.

Argumentacja delegatów T.N.S.W. przeciw szkole jednolitej znowu ujawniła reakcyjne oblicze tego towarzystwa i mimo rzekomej bezpartyjności" robiła wrażenie agitacji za hasłem prawicy społecznej niedopuszczania najszerszych warstw do oświaty. Delegat Z.Z.N. St. Świdwiński napiętnował arystokratyzm i „praktykę" T. N.S.W. w walce z ideologją Z. Z., polegającą na szerzeniu zarzutów o terrorze nauczycieli szk. pow." i o „dążeniu do obniżenia poziomu szkoły, zwłaszcza średniej". Dalej twierdził, że nie liczba klas szkoły średniej decyduje o poziomie społecznym, lecz program i metody — i w końcu, że szkoła publiczna nie jest dla genjuszów, ale dla wszystkich bez różnicy obywateli. Pamiętać należy, że szkoła powszechna nie jest tylko podbudową szkoły średniej, ale przedewszystkiem całością organizacyjną i jako taka fundamentem oświaty narodu. Z tem też liczyć się będą musiały te wszystkie czynniki, które (jak T.N.S.W.) kładą się w poprzek drogi, którą kroczy Demokracja w przyszłość!

Ze względu, że sprawa reformy szkolnictwa jest aktualną i budzi w sferach rodzicielskich i szerszych warstwach społeczeństwa coraz więcej zainteresowania, będziemy się starali naszych czytelników na łamach „Wiadomości Jarosławskich" w szeregu artykułów z temi, kwestjami za poznać w najbliższej przyszłości.

Posłowie i senatorowie
odmładzają się.

Liczba posłów w wieku 25—30 lat w pierwszym sejmie ustawodawczym w 1919 r. wynosiła 7, w drugim sejmie w r. 1922 — 28, w trzecim w 1928 — 20, w wieku 30—40 lat w 1919 r. — 108 posłów, w 1922 r. — 180 posłów w r. 1928 — 178 posłów; w wieku 40—50 lat w r. 1919 — 181 posłów, w r. 1922 — 160 posłów i 55 senatorów, w r. 1928 — 168 posłów i 46 senatorów; w wieku 50—60 lat w 1919 r. — 95 posłów, w r. 1922 — 49 posłów i 35 senatorów, w 1928 r. — 66 posłów i 37 senatorów; w wieku 60—70 lat w r. 1919 — 33 posłów, w r. 1922 — 11 posłów i 18 senatorów, w r. 1928 — 10 posłów i 34 senatorów; powyżej 70 lat w r. 1919 — 4 posłów, w. r. 1922 — 1 senator, w r. 1928 — 2 posłów i 4 senatorów.

KRONIKA.

Osobiste. P. Wacław Niewiadomski, Inspektor powiatowy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych został przesunięty z dniem 1. maja b. r. do VI. grupy uposażenia, szczebel „C."

P. Komisarz Stanisław Wysogląd ze Sambora objął agendy Pow. Komendanta Policji Państwowej w miejsce dotychczas je pełniącego p. kom C. Stronczaka.

Z kroniki żałobnej. W dniu 17. b. m. zmarł w Nisku starosta tamtejszy i kierownik Wydziału powiatowego Stefan Bujniewicz w wieku lat 38. Ś. p. Zmarły znany był ogółowi mieszkańców naszego grodu i powiatu, pełnił tu bowiem przez długi szereg lat obowiązki zastępcy starosty. Na wszystkich stanowiskach dzięki swej pracowitości, uprzejmości i energji zdołał pozyskać powszechne uznanie i przychylność społeczeństwa. Zmarł w sile wieku, powodując swym zgonem dużą lukę w szeregach pracowników administracji państwowej, a powszechny żal i smutek wśród mieszkańców obu powiatów jarosławskiego i niżańskiego.

Pogrzeb odbył się w dniu 19. b.m. w Rzeszowie, dokąd przewieziono zwłoki i złożono w grobowcu rodzinnym. W oddaniu ostatniej posługi wzięły udział liczne rzesze publiczności, delegacje powiatów, p. wicewojewoda Grąziewicz z urzędnikami administracji państwowej i grono przyjaciół ś. p. Zmarłego. Cześć Jego Pamięci!

Sukcesy naszych artylerzystów konnych. Jak doniosły niektóre pisma codzienne lwowskie odbyły się w dniach od 6. do 8. b. m. w Nadwórnie zawody konne artylerji O. K. VI. wzięli w nich udział nasi artylerzyści z 10 d. a. k. tak oficerowie jak i podoficerowie znani ze swej brawurowej i pełnej werwy jazdy.

W poszczególnych konkurencjach zajęli miejsca jak następuje:

I. W jeździe wzorowej: 2. kpt. Mrowec (koń Jadowita), 3. por. Wilczkiewicz (koń Markiz)

II. W biegu myśliwskim oficerów: 1. kpt. Zbijewski (obecnie 13 dak., koń Nerka), 3. kpt. Mrowec (koń Leador).

III. W konkursie myśliwskim oficerów: 3. por. Miłkowski (obecnie 6 dak. koń Farys), 6. por. Rudkowski (koń Paraszka).

---

rozmaitsze sploty tonów, najdziwaczniejsze kombinacje i nadzwyczajne innowacje, związane ściśle z odpowiedniemi wyobrażeniami uczuciowemi.

Pamiętać należy, że cały harmoniczny organizm muzyki XIX. w. nie jest tworem czysto dźwiękowym, lecz raczej trwałym uczuciowym wykładnikiem stosunków tonalnych. Jeśli zatem przyległe tony czyli następstwo sekund odczuwamy jako źle brzmiące, jako „fałsze", dzieje się to nie na podstawie jakiegoś prawa dźwiękowego lecz ponieważ to tak odczuwa ucho jako organ uczucia. Również cały system tonalny nie jest jakąś specjalną typową budową dźwiękową, opartą na nieugiętych prawach fizycznych, lecz jest odbitką naszego życia uczuciowego.

Podobnie rzecz się ma z muzyczną formą t. j. z prawami, wedle których materjał dźwiękowy zostaje podporządkowany jakiejś architektonicznej budowie określony jakimś czasokresem trwania. Główną formą romantycznej muzyki była sonata występująca też jako symfonja, uwertura, poemat symfoniczny, muzyka komnatowa czy utwór solowy. Forma układu sonaty znowu była wynikiem podporządkowania muzyki stanom uczuciowym, a nie następstwem jakiejś pierwotnej konieczności. Charakterystycznem dla sonaty jest kontrast części składowych czyli zdań i kontrast tematów w obrębie jednego zdania. Jest to zasada tematycznego dualizmu, mająca swe uzasadnienie w podniecie uczuciowych. w najprostszej formie, I. temat ma charakter aktywny, dramatyczny, II. temat natomiast passywny, liryczny, miarodajnem jest tu działanie na ich uczuciowe znaczenie. Muzyka nie potrzebuje kontrastów, lecz potrzebuje ich samouczucie bo przez to przeciwstawianie może się uczucie uzewnętrznić, w różych fazach wystąpić, stopniować, rozwinąć.

Ta sama myśl przewodnia co do budowy utworu czyli formalnej faktury dzieła romantycznego odnosi się również do rozbudowy dynamiki czyli stosowania większej lub mniejszej energji dźwiękowej i wreszcie do stosowania kolorystyki czyli różnych barw dźwiękowych wydobytych z różnych instrumentów muzycznych (strunowych, drzewnych, blaszanych) Wszędzie to uczucie posługuje się muzyką jako środkiem przedstawienia rozwoju i stopniowanie uczucia. A zatem: Ideałem romantycznej muzyki nie jest muzykę komponować, lecz komponować uczucia. Takie pojmowanie sztuki musiało do tego doprowadzić, że wszelkie możliwości wyrazu uczucia zostały doprowadzone do najskrajniejszego uzewnętrznienia za pomocą muzyki. Takim szczytowym produktem romantycznej muzy są dzieła Wagnera, gdzie nader wydoskonalony aparat wyrazowy dał możność oddania najróżnorodniejszych odcieni stanów uczuciowych.

Wspólnym więc mianownikiem romantycznej muzyki jest absolutna wola przedstawienia uczucia a faktem niezachwianym jest, że to co w muzyce zwykliśmy uważać za prawa zasadnicze, pierwotne, nie są niemi, lecz wypływają z podporządkowania muzysi panowaniu uczucia. Toteż skoro w tej muzyce uczucie straci swoje dominujące stanowisko, (jak to obecnie spostrzegamy) to i te prawa, rządzące harmoniką, strukturą, dynamiką i kolorystyką stopniowo tracą swoje znaczenie i cała budowa dźwiękowa powoli chyli się ku upadkowi.

Duchowe życie ludzkości opanowują dwie, naprzemian działające siły. Jedną zwiemy uczuciem (czynnik żeński) drugą nazywamy formą (czynnik męski). Obie współdziałają i współistnieją, jedynie wzajemny stosunek uczucia i formy ulega zmianom. Jeśli dominuje uczucie, narzuca ono formę — jeśli zaś dominuje forma, określa ona uczucie.

Romantyka była właśnie rodzajem sztuki, w której panujące wszechwładnie uczucie określało formę. W tej zasadzie przebija się jednolitość całej romantyki, tu leżała jej magnetyczna siła, jej urok fascynujący całe wieki pokolenia ludzkości i stąd płynęła wielkość jej artystycznej działalności.

IV. W konkursie podwyższonym dla oficerów: 1. kap. Mrowiec (koń Łuk), 6. por. Miłkowski (koń Kaktus), 8. por. Miłkowski (koń Farys)

V. W konkursie zwyczajnym lekkim dla oficerów: 4. kpt. Zbijewski (koń ona).

VI. W biegu myśliwskim podoficerów: 2. plut. Jałoszyński.

VII. W konkursie pocieszenia podoficerów: 3. kpl. Szyk.

Zawody zaszczycili swą obecnością Insp. armji gen. dyw. Skierski, gen. bryg. Popowicz, Dca D. O. K. VI, gen. francuski Le Rond oraz Wojewoda stanisławowski Morawski wraz z małżonką, która wręczyła zwycięzcom nagrody honorowe.

Dzieci polskie z Rumunji zamiast spodziewanych z Niemiec w liczbie 10 chłopców i 10 dziewcząt, przybyły do naszego miasta na kolonje letnie. Prócz nich przyjechało kilku chłopców z Cieszyna. Dzieci zakwaterowane zostały w klasztorach S. S. Niepokalanek i O. O. Dominikanów, gdzie spędzą 4-ro tygodniowy okres wakacyjny. Zajmuje się niemi tut. Wydział powiatowy, który oprócz tej grupy zdołał już pewną ilość dzieci rozmieścić w powiecie. Opieka lekarska spoczywa w rękach nacz. lekarza sam. pow. Dra O. Grzegowskiego.

Występ operetki krakowskiej. W dniu 23 b. m. zagościł do nas w trakcie swego tourneé zespół teatru „Nowości" pod dyrekcją T. Pilarskiego. Dał jedno przedstawienie operetki „Generał huzarów" przy dość silnie zapełnionej widowni. Z przykrościa jeduak stwierdzić należy że poziom artystyczny przedstawień, tego popularnego i sympatycznego zespołu, obniżył się znacznie, specjalnie zespół artystów pozostawia bardzo wiele do życzenia. Był czas kiedy na afiszach operetki T. Pilarskiego widniało szereg znanych nazwisk dobrych artystek i artystów, dziś natomiast rozporządzają materjałem aktorskim pośledniejszego gatunku.

Publiczność jarosławska pozbawiona stale wszelkich artystycznych rozrywek, a płacąca dość słone bilety wstępu, ma prawo żądać by jej nie bagatelizowano na każdym kroku.

Festyn Strzelecki odbędzie się w bieżącą niedzielę na leśnej polanie w Duńkowicach starem tamt. Oddziału Zw. Strzeleckiego na cele kult-ośw. Przygrywać będzie orkiestra 3. p. p. Leg. — Podobną imprezę dochodową urządził u siebie w ubiegłą niedzielę Oddział w Rokietnicy.

Djablik drukarski splatał nam figla w ostatnim numerze, a ofiarą jego padły i inne czasopisma tutejsze. Mianowicie w rubryce „kronika policyjna" wydrukowano mylnie odnośnie do osoby poszkodowanej z powodu zguby pereł p. Grodzickiej, właścicielki dóbr z Tyniowic, jakoby była nauczycielką, co niniejszem prostujemy.

Kronika policyjna. Jakób Krieger z Jarosławia sprowadzony jako podejrzany o współudział w kradzieży jaj na szkodę firmy Sobel i Margulies w Jarosławiu.

Skop Andrzej z Wiewiórki pow. Pilzno sprowadzony za włóczęgostwo.

Malwina Lehrer 18 lat licząca z Jarosławia dnia 13. VII. 1928 zasłabła na ulicy z powodu mającego nastąpić porodu, a sprowadzona do akuszerki porodziła dziecko płci męzkiej nieprawego łoża.

Katarzyna Piechota z Sieniawy i Anna Gancarz z Miłkowa sprowadzone za wywołanie awantury ulicznej.

Ignacy Warcaba lat 25 liczący zamieszkały w Rokietnicy tut. powiatu popełnił samobójstwa przez powieszenie się na strychu domu swych rodziców. Przyczyna samobójstwa nie stwierdzona Kałamarz Józef 27 lat liczący, żonaty zarobnik z gminy Mokra ad Rudołowice pow Jarosław zgwałcił swoją 70-cio letnią (!) sublokatorkę M. F. aresztowany tłumaczy się tem, iż poszkodowana sama zrobiła mu pewną propozycję obiecując nagrodę w postaci 10 zł.

Józef Mandel z Drohobycza sprowadzony za kradzież.

Wojciech Stopyra sprowadzony za szybką i nieostrożną jazdę rowerem.

W czasie sporu o pieniądze wywiązała się w przysiółku Wołynie ad Piskorowice powiat Jarosław bójka między iwanem Wołyniem który miał do pomocy synów swoich Michała i Iwana, a Szykułą Piotrem oraz jego szwagrem Wołczastym Piotrem. Szykuła Piotr odniósł 6 kłutych ran na ciele i został natychmiast odwieziony do Szpitala w Jarosławiu, sprawcy zaś ciężkiego uszkodzenia ciała pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Karolinie Wojciechowskiel skradziono torebkę ręczną z gotówką 4 zł. na rynku w Jarosławiu.

Stanisława Ogrodowskiego z Ryszkowej Woli sprowadzono pod zarzutem rozmaitych kradzieży.

Józef Śniak z Jarosławia został przytrzymany za opilstwo.

Józef Szczotka z Ujezdnej pow. Przeworsk sprowadzony pod zarzutem różnych kradzieży.

Władysław Różański z Przeworska i Karolina Gancarz z Jarosławia przytrzymani pod zarzutem dokonania kradzieży.

Mikołaj Lewkowicz zgłosił, iż Józef Maszura zamieszkały w Radawie skradł kurtkę wartości 40 zł. na szkodę N. Kolanikowej w Jarosławiu.

Marja Bielatowicz z Jarosławia zwaną „Niusią" zatruła się jako nałogowa pijaczka spirytusem denaturowanym, odwieziono zaś ją do Szpitala po udzieleniu pierwszej pomocy.

Chaim Maroko 7. letni syn Izaka krawca w Jarosławiu przy ulicy Grodzkiej L. 3. bawił się młocarnią kieratową, którą przy ulicy Franciszkańskiej pozostawił handlarz Pinkas Kresch, przy tej zaś sposobności tryby ucięły mu 3. palce u lewej ręki.

Mozes Sibner z Tapina powiat Jarosław cierpiąc na chorobę epilepsji, upadł dnia 19 VII. 1928 na chodnik w Jarosławiu i rozbił sobie głowę. Pierwszej pomocy udzielił mu Dr. Turnheim a następnie odwieziono go do Szpitala.

Stanisław Wójcik z Woli Zarczyckiej pow. Łańcut i Kazimierz Balicki z Jarosławia zostali zatrzymani przez Komisarjat P. P. w Jarosławiu pod zarzutem kradzieży mieszkaniowych.

Władysław Krzysztowczyk sierżant 2-go P. Ł. w Jarosławiu zdeponował w Komisarjacie P. P. srebrny zegarek z wisiorkiem znaleziony podczas kąpieli w Sanie od strony Garbarzy.

Józefa Bajasa z Jarosławia sprowadzono za kradzież garderoby.

Katza Markusa z Pruchnika sprowadzono za kradzież kieszonkową i niedozwolony pobyt.

Makowski Bernard z Rzeszowa sprowadzony za jazdę pociągiem bez biletu jazdy.

W gminie Markowej ad Cieszacin mały gospodarz Andrzel Kuźniar 37 lat liczący wylazł na drzewo owocowe w celu obierania owoców Wskutek załamania się gałęzi Kuźniar spadł na ziemię z wysokości 8. mtr. przyczem doznał złamania żebra i obojczyka a w następstwie tego zmarł na drugi dzień.

Dnia 15. lipca b.r. Olga Demusz 16 lat licząca z Leżachowa udała się w towarzystwie Anny Żorniak do kąpieli w Sanie na miejsce nie przeznaczone na ten cel. Aby się przekonać o głębokości wody, Demusz mierzyła kijem dno koryta wody, przyczem zaplątała się w wiklinę tak nieszczęśliwie iż straciwszy równowagę przewróciła się i utonęła.

MORSKIE OKO
JAROSŁAW, ul. 3-go Maja 11.
Poleca
wszelkie towary spożywcze, delikatesowe i soki owocowe po cenach fabrycznych.
Ważne dla kuracjuszy!
Kefir jedyny środek kuracyjno odżywczy polecany przez powagi lekarskie.
Z poważaniem
MORSKIE OKO
Jarosław.
Dla P. T. gości, dla spożywców kefiru i napoji chłodzących ogródek i kręgielnia.
Lokal otwarty od godź. 6-tej rano do godź. 11-tej wieczór bez przerwy.

FOTOGRAF
H. ZIEGLER
JAROSŁAW, Słowackiego 10 (Kolejowa)
WYKONUJE: wszelkie roboty wchodzące w zakres nowoczesnej fotografji artystycznie starannie i PO NISKICH CENACH.

Foulare, Krepe de Chine, Markizety we wielkim wyborze i po nizkich cenach
poleca
MAKS KOHN
JAROSŁAW, ul. Grunwaldzka 4.

NAWOZY SZTUCZNE
na sezon jesienny br. a to:
Tomasynę zagraniczną, 14—19 %,
Sól potasową 17—25 %,
Superfosfat mineralny i kostny 16—18 %,
Azotniak mielony i granulowany 20—23 %,
Siarczan amonu 20 %,
Kainit zwykły i pylasty,
Wapno nawozowe palone mielone o zawartości 90 % Cao dostarcza po oryginalnych cenach w całowagonowych ładunkach wprost z miejsca wysyłki, zaś wdrobnych ilościach ze swych magazynów w Jarosławiu na dogodnych warunkach kredytowych
BANK ROLNICZY
Spółdzielnia zarejestrowana z ogr. odp.
w JAROSŁAWIU.
ul. Słowackiego L. 5.

Drukarnia i wyrób pieczątek gumowych
S. BAUMGARTENA, W JAROSŁAWIU
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie po cenach konkurencyjnych.

Wydawca: Związek Naprawy Rzeczypospolitej. Odpow. redaktor: Aleksander Strauss. Drukarnia S. Baumgartena w Jarosławiu.